

TUTAJ WIDOWNIA ODDYCHA Z AKTORAMI

OLSZTYN Potrzebne były nie tylko dostawki. Zabrakło również miejsca na wieszakach. Tym razem w Teatrze przy Stolicu zasiadł aktor Stefan Jaracz i przesłuchujący go oficer NKWD. Ich kwestie odczytali Marian Czarkowski i Marcin Kiszluk.

Autorem sztuki „Ostatnia rola” jest pisarz, poeta i felietonista Jerzy Szczudlik. Jej bohaterem jest Stefan Jaracz, sławny przedwojenny aktor, patron olsztyńskiego teatru. Szczudlik udramatyzował spotkanie Jaracza z oficerem NKWD. Spotkanie było, co oczywiste, przesłuchaniem, ale — jak to w teatrze — wybiegającym poza policyjne ramy. Stary, doświadczony przez życie aktor, reżyser, teoretyk teatru reprezentował świat europejskiej kultury, opowiadał o Szekspirze i Czechowie. Mogła to być rzeczywiście jedna z jego ostatnich ról, bo Jaracz zmarł 11 sierpnia 1945 roku. Oficer symbolizował nagą siłę i prostą ideologię podawaną do bezwzględnego wierzenia.

Sztuka była i poważna, i zabawna jednocześnie.

Aktorzy stworzyli dwie zróżnicowane i wyraziste postaci. Marian Czarkowski naszkicował portret artysty, przyznającego się do życiowych błędów i nałogów, ale jednocześnie niezłomnego wyznawcy sztuki teatru. Z kolei enkawudzysta Marcina Kiszluka był wiernym sługą swej władzy, ale też człowiekiem niepozbawionym ludzkich odruchów.

Publiczność bawiła się doskonale. I w ten sposób w poniedziałek w Planecie 11 Teatr przy Stolicu uczcił swoje 20-lecie. — Sukces ma wielu ojców i kilka mamus



Fot. Przemysław Getka

Marian Czarkowski i Marcin Kiszluk przeczytali „Ostatnią rolę” Jerzego Szczudlika, sztukę, której bohaterem jest Stefan Jaracz

— mówiła Elżbieta Lenkiewicz, kierująca Teatrem przy Stolicu od samego początku. — Taki sposób prezentacji sztuk proponowali dwaj aktorzy — nieżyjący już Tadeusz Madeja oraz Władysław Jeżewski. Od chwili powstania występowaliśmy nie tylko w Olsztynie, gdzie zaczynaliśmy w kawiarni Teatralnej, ale też w 97 innych miejscowościach. Naprawdę trafiliśmy pod strzechy.

Wanda Anusiak, była instruktorka teatralna, przychodzi na stolikowe premiery od 20 lat. Opuściła nieliczne. Co szczególnego jest w tym teatrze?

— Na przykład to, że Elżbieta Lenkiewicz bardzo wnikliwie dobiera sztuki do czytania — powiedziała nam Anusiak. — Często są to dramaty czy komedie nieznane, ale dzięki temu publiczność poszerza swoją wiedzę. El-

żbieta doskonale zna aktorów i potrafi dobrać repertuar właśnie pod nich. Ważna jest też bliskość — aktorzy patrzą na nas, a my na nich. Pamiętam, że 20 lat temu w Teatralnej młodzież siadała im u stóp, na podłodze.

Henryk Cirut, fotografik, uważa, że Elżbieta Lenkiewicz jest naszym dobrem kultury. Pochwał było o wiele więcej. Zdaniem Krzysztofa Dąbkowskiego, dyrektora

Miejskiej Biblioteki Publicznej Teatr przy Stolicu, jest chlubą Olsztyna.

Na poniedziałkowe spotkanie przyszło wielu aktorów Teatru Jaracza.

— Pamiętam pierwszą sztukę, w której wstąpiłam przy stoliku — wspominała Joanna Fertacz. — Była to „Sonata jesienna” Ingmara Bergmana, w której zagrałam z Ireną Telesz. Bardzo lubię tę formę teatru. Podczas stolikowych

ELŻBIETA LENKIEWICZ:
— OD CHWILI
POWSTANIA
WYSTĘPOWALIŚMY
NIE TYLKO
W OLSZTYNIE,
ALE TEŻ
W 97 INNYCH
MIEJSCOWO-
ŚCIACH.

spektakli widownia oddycha razem z nami.

Marcin Kiszluk dodał, że Teatr przy Stolicu uczy prostoty grania. — Aktor nie ma się za czym schować, nie ma gdzie przed widzami się ukryć — tłumaczył Kiszluk.

Anna Lipnicka do zalet Teatru Przy Stolicu dołożyła również wielką swobodę wyobraźni.

EWA MAZGAL

e.mazgal@gazetaolsztynska.pl